

Geniusz

Narodził się człowieczyzna, co głupotą swą obrażał.

Nikt go nie potrzebował, nikt go nie chciał.

Przybłąda ponury.

Płakał, gdy prawdę widział.

Płakał cały czas.

Ale łzy w środku trzymał, bo nie umiał odgadnąć ludzi.

Nigdy ich nie rozumiał.

Nie pojmował że tego, co on rozumie, nikt nie rozumie.

Nie wiedział, dlaczego go sądzą.

Śmiał się naiwnie, gdy go popychano i bito.

Śmiał się, a łzy nie uronił!

Przeminęła młodość.

Starość się już zbliżała, gdy go odgadywać zaczęto.

I on też zrozumiał ludzi!

Przestraszywszy się, uciekł.

Mówiono: to i dobrze, że się powiesił, gdyż cierpiał przez całe życie.